

Wspomnienie o profesorze Bohdanie Paczyńskim (1940–2007)

Mistrz polskiej astronomii

KAZIMIERZ STĘPIEŃ

Obserwatorium Astronomiczne UW, Komitet Astronomii
Polska Akademia Nauk
kst@astrouw.edu.pl

**19 kwietnia 2007 r. zmarł prof. dr hab.
Bohdan Paczyński, jeden z najwybitniejszych
współczesnych uczonych polskich**

Urodził się 8 lutego 1940 r. w Wilnie. Po wojnie wraz z rodzicami przeniósł się do Warszawy. W 1957 r. rozpoczął studia na astronomii na Uniwersytecie Warszawskim. Byliśmy kolegami z roku. Pasję do astronomii zaszczylił mu prof. Włodzimierz Zonn – wychowawca kilku pokoleń astronomów warszawskich, prywatnie znajomy ojca Bohdana. Na I roku słuchaliśmy wykładu z astronomii ogólnej prowadzonego przez prof. Zonna. Od czasu do czasu zwykł on wtrącać zwrot: „Popraw mnie, Bohdanku, jeżeli źle mówię”. Chodziło zwykle o jakieś dane numeryczne, które Bohdan bezbłędnie pamiętał. Miałem wrażenie, że był wtedy nieco skrępowany i nigdy nie wrywał się do poprawiania wykładowcy. Skromny, czasem zażenowany, usuwał się w cień, ale był przy tym bardzo uczynny i gotów do pomocy. Te cechy pozostały mu do końca. Tylko gdy dyskusja dotyczyła astronomii, wyglądało, jakby w jego mózgu włączało się turbodoładowanie. Znikała nieśmiałość, stawał się elokwentny, precyzyjny i zawsze zadziwiająco kompetentny. Już na III roku został zatrudniony jako pracownik techniczny w Obserwatorium Astronomicznym UW.

Gwiazdy i czarne dziury

Pracę magisterską napisał w 1962 r. pod kierunkiem prof. Stefana Piotrowskiego, drugiego obok Zonna mistrza naszego pokolenia. Studia ukończył kilka miesięcy przed terminem i w tym samym roku, już jako pracownik Zakładu Astronomii PAN (przemianowanego później na Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika) wyjechał na rok do Obserwatorium Licka w Kalifornii. W USA pracował pod kierunkiem G.W. Prestona, prowadząc głównie obserwacje fotometryczne gwiazd. Przy teleskopie spędził około 170 nocy. Wtedy to odkrył gwiazdę podwójną AW UMa, która stała się ważnym testem dla teorii pochodzenia i ewolucji podobnych jej gwiazd. Tej samej gwiazdzie poświęcił swą ostatnią publikację naukową, która wkrótce ukaże się w druku. W 1964 r. przygotował pod kierunkiem prof. Piotrowskiego pracę doktorską, dotyczącą rozkładu materii międzygwiazdowej. W kolejnych

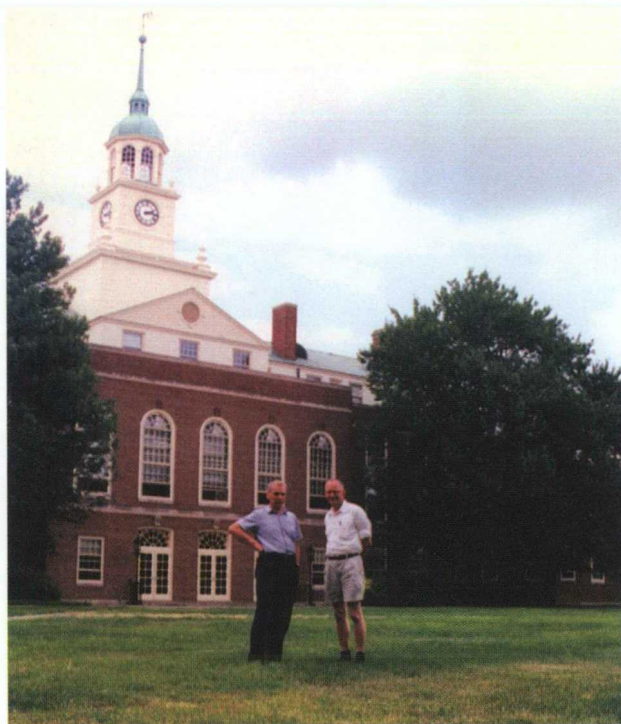
latach rozwinął nowoczesny kod numeryczny do obliczeń ewolucji gwiazd, ale też wielokrotnie wyjeżdżał na obserwacje. Najbardziej znany jest ze swoich prac teoretycznych, ale, będąc doświadczonym obserwatorem, świetnie czuł, co w obserwacjach jest efektem realnym, a co wynikiem niedokładności lub błędów. Dobre obserwacje cenił wysoko. Nieraz powtarzał żartobliwie, że praca obserwacyjna informuje nas o otaczającym Wszechświecie, podczas gdy praca teoretyczna informuje nas raczej o jej autorze. Łącząc program ewolucyjny z opisem efektów dynamicznych w ciasnych układach podwójnych, napisał pionierski w skali światowej kod do modelowania ich ewolucji. Uzyskał szereg bardzo ważnych wyników, m.in. wyjaśnił pochodzenie gwiazd typu Wolfa-Rayeta, gwiazd kataklizmicznych i mgławic planetarnych. Stał się światowym autorytetem, pożądanym partnerem naukowym i zapraszany wykładowcą, zwłaszcza że zawsze chętnie dyskutował, doradzał i dzielił się pomysłami z otoczeniem, a miał niezwykle dar jasnego formułowania myśli, zarówno w wykładach, jak i publikacjach.

W 1967 r. uzyskał habilitację, w 1970 r. profesurę, a dwa lata później został wybrany do Polskiej Akademii



Kazimierz Stępień

**Prof. Paczyński w towarzystwie żony Autora,
na progu swojego domu w Princeton w 1993 roku**



Kazimierz Stepien

**Prof. Paczyński wraz z Autorem przed budynkiem
Institute for Advanced Studies w Princeton w 1993 roku**

Nauk jako najmłodszy jej członek w historii. Gdy prof. Piotrowski rekomendował go gremium akademików, wyliczenie osiągnięć i zalet Paczyńskiego zakończył żartobliwą uwagą, że jego jedyną wadą jest bardzo młody wiek – 32 lata. W latach 70. Paczyński zainteresował się dyskami akrecyjnymi wokół gwiazd, zwartych obiektów i czarnych dziur. Również te prace trafiły do kanonu klasycznych publikacji przedmiotu. W 1980 r. otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia. Stan wojenny zastał go w USA, gdzie przebywał wraz z rodziną. Po długim wahaniu postanowił nie wracać. To była bardzo trudna decyzja. Był patriotą i zawsze chciał pracować dla nauki polskiej. Opowiadano mi, że gdy rozniosła się wieść o jego decyzji, sześć czy siedem czołowych instytucji amerykańskich zaproponowało mu od ręki etat profesora (słabsze nawet nie próbowały). Wybrał Princeton University, bo, jak mi powiedział, Wschodnie Wybrzeże jest bliżej Europy i Polski. Natychmiast energicznie rozwinął akcję pomocy dla astronomii polskiej. Kilka polskich instytucji otrzymało wtedy z USA swe pierwsze komputery, płynęły też do kraju książki i czasopisma naukowe. Zapraszał do siebie i rekomendował do innych ośrodków wielu młodych polskich astronomów. Często pomieszkiwali u niego w domu. W 1984 r. został wybrany jako pierwszy Polak w historii na członka zagranicznego Narodowej Akademii USA. W ciągu następnych 20 lat zebrał wszystkie najbardziej prestiżowe nagrody w dziedzinie astronomii, w tym Medal Eddingtona Królewskiego Towarzystwa Astronomicznego, Henry

Noris Russell Lectureship Amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego i ponad dziesięć najwyższych nagród innych stowarzyszeń naukowych. Otrzymał też Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej i Medal im. Mariana Smoluchowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Uniwersytety w Toruniu i we Wrocławiu nadały mu doktoraty honorowe.

Planety i błyski

Począwszy od lat 80., Paczyński poświęcił wiele prac efektowi soczewkowania grawitacyjnego światła gwiazd. Dostrzegł możliwość wykrycia dzięki niemu barionowej postaci ciemnej materii, jak też badania mało masywnych gwiazd i obiektów podgwiazdowych, w tym planet. Pod jego kierownictwem powstał zespół OGLE, który dokonał pierwszego odkrycia tego efektu za pomocą teleskopu amerykańskiego, a obecnie kontynuuje badania, używając polskiego teleskopu, umieszczonego w Chile.

Gdy w latach 90. zainteresowano się błyskami promieniowania gamma, Paczyński postawił śmiałą hipotezę, że zachodzą one w odległych galaktykach, co oznaczałoby, że są najbardziej energetycznymi wybuchami we Wszechświecie. Oponenti uważali, że powstają lokalnie, w pobliżu Słońca. W 1995 r. Akademia Nauk USA zorganizowała publiczną Wielką Debatę na temat pochodzenia błysków gamma, w której adwersarzem Paczyńskiego był D.Q. Lamb. Debatę odbyła się w 75. rocznicę głośnej Wielkiej Debaty na temat skali Wszechświata, w której uczestniczyli H. Shapley i H.D. Curtis. Podobnie jak w latach 20., tak i w 90. definitywna odpowiedź przyszła po paru latach ze strony obserwacji. Okazało się, że Paczyński miał rację.

Nagle, zimą 2003-2004 roku przyszła wiadomość, że Bohdan Paczyński ma nieoperowalnego raka mózgu. Trudno było w to uwierzyć. Człowiek, który nigdy nie skarżył się na zdrowie i prowadził zdrowy i bardzo aktywny tryb życia, miałby być powalony przez chorobę? Niestety, w liście do mnie potwierdził najgorsze obawy i dodał: „Ale jeszcze w połowie października nic nie wiedziałem i poszedłem na Wheeler Peak w New Mexico, duża wycieczka na 4000 m, 1500 m różnica wysokości, 10 godzin. Teraz z laską mogę przejść kilkadziesiąt metrów”. Rozpoczęła się dramatyczna walka o życie, w której wzięła udział cała jego rodzina. Zaaplikowana mu eksperymentalna chemioterapia powstrzymała rozwój choroby, a Bohdan, mimo ciężkich objawów, nadal pracował i spotykał się ze współpracownikami i z uczniami. W grudniu 2006 r. nastąpiło pogorszenie, które doprowadziło do najgorszego. Pozostawił w dorobku około 300 publikacji naukowych, cytowanych ponad 14 tys. razy – więcej niż niejeden laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Był liderem, który ciągnął za sobą cały peleton naukowców i to jemu zawdzięczamy wysoką pozycję polskiej astronomii w świecie. Wierzmy, że mimo braku naszego Kolegi i Mistrza utrzymamy ją nadal. ■